

# Czynniki determinujące liczbę studentów w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem trendów demograficznych

Paulina Malesa

*Stacjonarne Studia Doktoranckie w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym  
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*

Celem artykułu jest sprawdzenie, czy zmiany demograficzne zachodzące na świecie mają wpływ na poszczególne państwa, a przede wszystkim, czy wpływają one, a jeśli tak to w jaki sposób, na kohortę studentów. Pytanie wydaje się ważne zwłaszcza z punktu widzenia krajów europejskich, w większości starzejących się i niemogących pochwalić się nawet zerowym, a co dopiero dodatnim przyrostem naturalnym. Autorka wybrała Polskę jako obiekt swoich badań. Nawiązując do niżej demograficznego i problemów uczelni wyższych z rekrutacją na studia, ale także sytuacji na rynku pracy oraz stale utrzymującego się ujemnego salda migracji, stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, czy z punktu widzenia uczelni, ale także gospodarki polskiej, potrzebni są studenci zagraniczni czy też nie.

**Słowa kluczowe:** migracja studentów, polityka edukacyjna, prognoza ludności, studenci zagraniczni, szkolnictwo wyższe.

## Wprowadzenie

Liczba ludności na świecie wciąż wzrasta, jednak wzrost ten nie jest równomierny. Prowadzi to do sytuacji, w której mimo ogólnej tendencji wzrostowej (obecnie liczba ludności na świecie to ok. 7 mld, przewiduje się 9 mld w 2050 r. i 10,5 mld w 2100 r.) (*Current World Population and World Population Milestones – Summary Table*, 2014), w niektórych regionach można obserwować ujemny przyrost naturalny, starzenie się społeczeństwa i niską dzietność, gdy w tym czasie inne przeżywają prawdziwą eksplozję demograficzną. Polska zalicza się do krajów starzejących się, w których prognozowany jest spadek liczby ludności, do mniej

więcej 34 mln w roku 2050 i 26 mln w roku 2100 (*World Population Prospects...*, 2012). Dlatego też autorka postanowiła podjąć próbę opisanie wpływu sytuacji demograficznej na kształtowanie się liczby studentów uczelni wyższych w Polsce. W trakcie analizy zwrócono także uwagę na fakt, że niż demograficzny uważany jest powszechnie za najpoważniejszy problem szkół wyższych w Polsce. Podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście tak jest. Artykuł przedstawia stan obecny oraz prognozy zmiany liczby ludności, studentów oraz struktury tych studentów. Celem tak przeprowadzonej analizy jest opis i eksplikacja sytuacji, w jakiej za kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt lat znajdą się szkoły wyższe w Polsce, po to by już teraz tworzyć strategię rozwoju, które będą minimalizować skutki negatywnych zjawisk demograficznych.

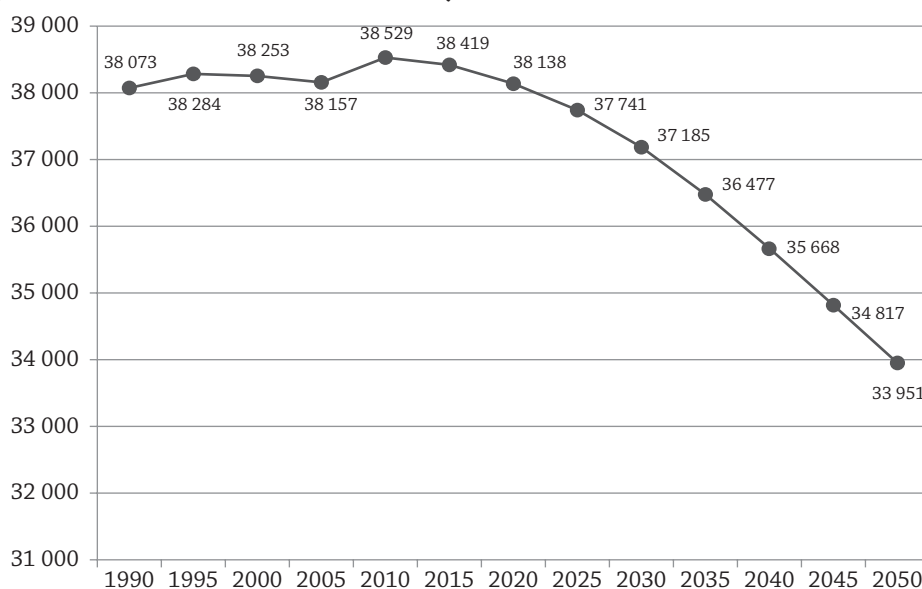
Opracowanie składa się z trzech części. Pierwsza z nich – zmiany demograficzne w Polsce w odniesieniu do liczby studentów – ma na celu przedstawienie stanu ludności zamieszkującej terytorium Polski oraz jak na tym tle wygląda liczebność kohorty studentów. W części drugiej – studenci zagraniczni w Polsce – zaprezentowane zostały dane liczbowe dotyczące tej grupy, aby możliwe było zobrazowanie jej liczebności i struktury. W rozdziale tym autorka podejmuje także próbę zidentyfikowania problemów stanowiących o niskiej liczbie studentów zagranicznych spoza Europy. Ostatni element – działania na rzecz uczelni czy na rzecz państwa – stanowi dyskusję nad tym, czy Polska w ogóle potrzebuje studentów zagranicznych, a jeśli tak, to kto właściwie ich potrzebuje? Z czyjej perspektywy są oni mile widziani, a z czyjej nie.

## Zmiany demograficzne w Polsce w odniesieniu do liczby studentów

Śledząc zmiany demograficzne, można zidentyfikować bardzo wiele czynników, które mają na nie bezpośredni lub pośredni wpływ. Czy państwo boryka się z ujemnym, a może dodatnim saldem migracji (różnica pomiędzy liczbą osób, które opuściły państwo – emigracja, a liczbą osób, które je zasiliły – imigracja)? Jak zmienia się struktura tej ludności, a więc czy mowa jest o społeczeństwie młodym, a może starzejącym się? W związku z tym interesujące będą współczynniki urodzeń (liczba żywych urodzeń na 1000 mieszkańców w ciągu danego roku) oraz zgonów (liczba zgonów na 1000 mieszkańców w ciągu danego roku), a w następstwie przyrost naturalny (różnica pomiędzy liczbą urodzeń i zgonów), a także współczynnik dzietności (liczba urodzonych dzieci przypadająca na jedną kobietę). Wszystkie te wskaźniki określają zmiany demograficzne. Zaczynając od ludności Polski, należałoby wyjść od bardziej ogólnych danych, a więc jak kształtuje się liczba ludności

od roku 1990. Na rysunku 1 poza takimi danymi przedstawiono także prognozę Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) co do zmian, jakie nadal będą zachodzić w tej strukturze aż do roku 2050.

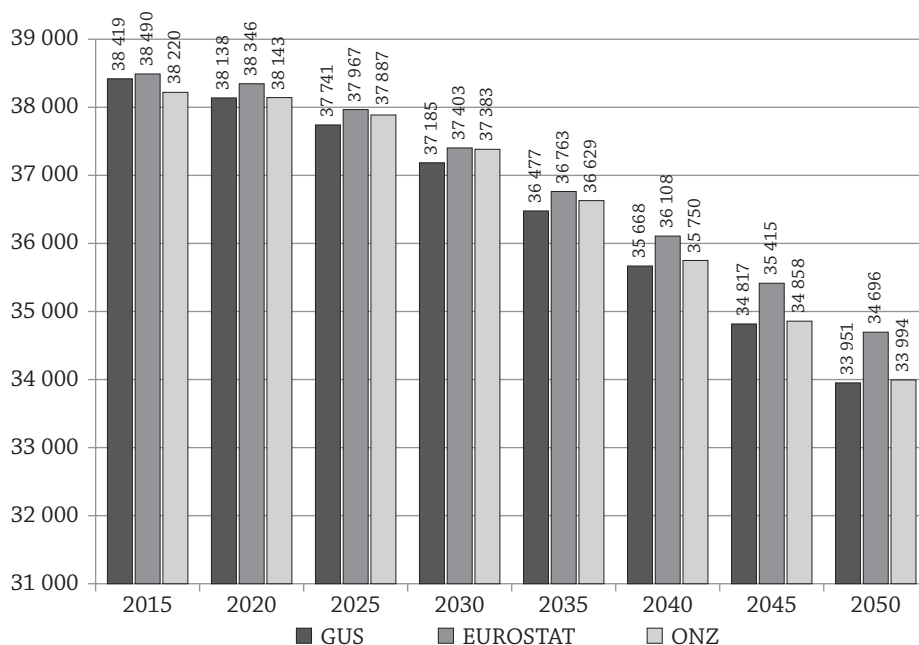
**Rysunek 1. Liczba ludności w Polsce (w tys.)**



Źródło: Główny Urząd Statystyczny (2014b, s. 80); Główny Urząd Statystyczny (2014a, s. 162).

Jednoznacznie stwierdzić można, że liczba ludności będzie spadać. Jest to ściśle związane ze wspomnianymi wcześniej współczynnikami dzietności, urodzeń i zgonów, przyrostem naturalnym, a także wciąż ujemnym saldem migracji. GUS przewiduje, że dopiero w roku 2035 saldo migracji będzie równe zero, a więc zrówna się liczba osób opuszczających kraj i przyjeżdżających do Polski. Natomiast po roku 2035 najbardziej prawdopodobne wydają się dwie możliwości: albo saldo migracji będzie utrzymywać się na poziomie bliskim zero, albo zgodnie z założeniem GUS będzie systematycznie wzrastać (trzecia opcja – najmniej prawdopodobna – to pogłębienie się sytuacji ujemnego salda migracji) (GUS, 2014a, s. 99–100). Prognozy te są bardzo zróżnicowane w zależności od regionu, o ile dla całej Polski przewidywana migracja jest na poziomie zera, to w województwie opolskim i śląskim prognozowana jest odpowiednio na poziomie –1491 i –1910, kiedy w tym samym czasie w województwie małopolskim i mazowieckim odpowiednio 1242 i 1325 (GUS, 2014, s. 168). Warto zwrócić uwagę, że w zależności od tego, czyją prognozę przyjmujemy: GUS-u, Eurostatu czy ONZ-et, różnice te mogą się wahać, co przedstawiono na rysunku 2.

**Rysunek 2. Liczba ludności w Polsce – porównanie prognozy GUS-u, Eurostatu i ONZ-etu (w tys.)**



Źródło: Główny Urząd Statystyczny (2014a, s. 162).

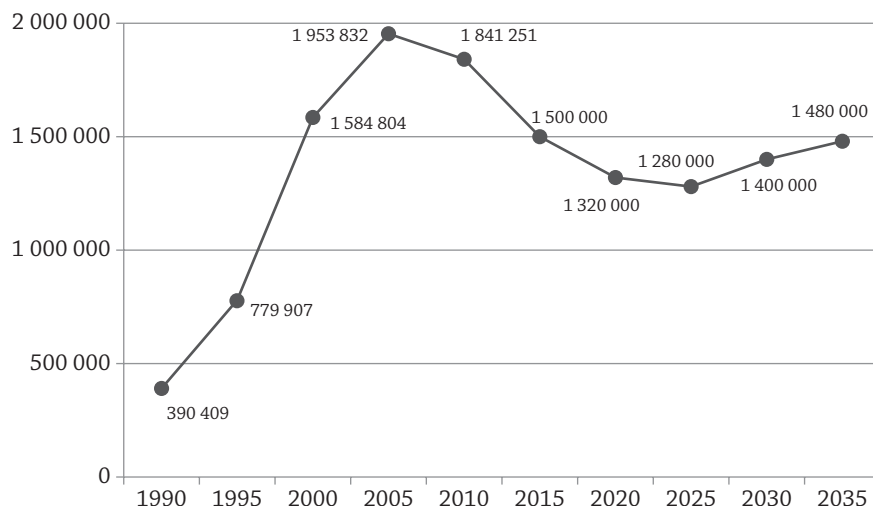
GUS i ONZ zaprezentowały bardzo zbliżone wyniki, różniące się od prognozy Eurostatu zwłaszcza w trzech ostatnich okresach, w których Eurostat przewiduje wyższą liczbę ludności Polski niż ONZ i GUS. Różnica wynika z jednego czynnika. Eurostat zakłada, że saldo migracji będzie dodatnie, a nawet na dużo wyższym poziomie niż GUS i ONZ. Prognoza ONZ-etu przyjmuje ujemne saldo migracji. Co ciekawe, ONZ zakłada natomiast większą niż obecna dzietność, ale nie są to znaczące różnice, bo na poziomie ok. 0,2‰.

Pozostawiając porównanie prognoz GUS-u, Eurostatu i ONZ-etu dotyczących całego społeczeństwa, najwyższy czas powrócić do studentów. Na rysunku 3 przedstawiono dane dotyczące liczby studentów od 1990 r. wraz z prognozą do roku 2035.

Początkowy wzrost można tłumaczyć otwarciem rynku usług edukacyjnych na uczelnie prywatne, a więc łatwiejszy dostęp do edukacji, natomiast kolejny skok jest następstwem wyżu demograficznego lat 80. XX w., którego efekty widoczne były właściwie do końca pierwszej dekady XXI w. Właściwie już po 2005 r. liczba studentów nieznacznie, ale jednak spadała. Sytuacja od 2010 r. – zgodnie z ogólną tendencją, jeśli chodzi o spadek liczby ludności w Polsce – zmienia się na

niekorzyść; liczba studentów stopniowo maleje – według prognoz proces ten powinien trwać do 2025 r., po którym znów nastąpi tendencja zwykła. Założenie to wydaje się zgodne z wariantem trzecim – migracji zagranicznych w latach 2014–2050 (GUS 2014a, s. 100). Przewidywania GUS dotyczące salda migracji do 2050 r. są dość optymistyczne i mówią, iż saldo migracji będzie dodatnie, ale na poziomie mniejszym niż 5 mln.

**Rysunek 3. Liczba studentów**



Źródło: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2013); Kancelaria Prezydenta RP (2013).

Inne dane pokazują, że nierozsądne byłoby prognozowanie, iż liczba młodzieży w wieku 19–24 lata będzie w Polsce rosła – zgodnie zresztą z zaprezentowanymi wcześniej danymi. Ilościowe ujęcie dotyczące zmian w poszczególnych grupach wiekowych wydaje się pesymistyczne. Przedstawia je tabela 1.

**Tabela 1. Zmiany stanu liczby ludności według edukacyjnych grup wieku (w tys.)**

Grupy wieku	2013–2014	2014–2015	2015–2020	2020–2025	2025–2030
0–2	-35,2	-69,3	-115,3	-188,7	-270,7
3–6	-6,8	-48,6	-266	-324,6	-434,9
7–12	35,6	111,6	242,1	-57,4	-150,1
13–15	-24,9	-51,2	3,1	47,7	-97,0
16–18	-45,6	-90,4	-209,4	-7	-160,1
19–24	-115,1	-237,1	-735,6	-904,9	-629,6

Grupy wieku	2030–2035	2035–2040	2040–2045	2045–2050	2013 = 100
0–2	–310,6	–315,6	–323,8	–361,4	68,5
3–6	–528	–563,1	–565	–587,2	65,1
7–12	–308,4	–445,1	–498,4	–503,8	76,9
13–15	–138,4	–223,2	–223,2	–3100	73,0
16–18	–231,6	–290,8	–374,8	–422	66,7
<b>19–24</b>	<b>–871,1</b>	<b>–1012,5</b>	<b>–1138,9</b>	<b>–1296,6</b>	<b>57,8</b>

Źródło: Główny Urząd Statystyczny (2014a, s. 152).

Liczba osób w wieku 19–24 lata będzie systematycznie spadać, jest to kolejny sygnał dla uczelni, które powinny myśleć o wyższych grupach wiekowych, tworzyć oferty dla konkretnych grup zawodowych. Powinny rekrutować kandydatów z wyższych przedziałów wiekowych, na początku przynajmniej do 35. roku życia, aby ubytki w młodszych pokoleniach rekompensować osobami, które już podjęły pracę, ale z tych czy innych względów nigdy nie studiowały lub nie ukończyły studiów. Szkoły wyższe muszą myśleć o takiej grupie docelowej i dla niej tworzyć dogodne możliwości studiowania, np. oferować studia wieczorowe lub zaoczne. Warto także pamiętać, że ich profil powinien być odmienny od dotychczasowego, a mianowicie zawodowy, a nie ogólnoakademicki, bardziej praktyczny niż teoretyczny. Poniżej przedstawiono jeszcze jeden podział, tym razem uwzględniając biologiczne grupy wiekowe (przedprodukcyjną, produkcyjną i poprodukcyjną).

**Tabela 2. Zmiany stanów ludności wg biologicznych grup wieku w latach 2013–2050 (w tys.)**

Grupa wiekowa	2014	2015	2020	2025	2030
0–14	–20	–23	–69,5	–431,7	–371,6
15–64	–206,5	–225,3	–1334,7	–959,9	–642,3
65+	192,5	205,5	1123	995,3	457,5
<b>Polska ogółem</b>	<b>–33,9</b>	<b>–42,7</b>	<b>–281,2</b>	<b>–396,3</b>	<b>–556,4</b>

Grupa wiekowa	2035	2040	205	2050	2013 = 100
0–14	–319,4	–234,7	–103,9	–77,2	71,4
15–64	–659,3	–1086,5	–1518,9	–1685,6	69,2
65+	270,4	512,6	772	896	195,6
<b>Polska ogółem</b>	<b>–708,3</b>	<b>–808,6</b>	<b>–850,9</b>	<b>–866,8</b>	<b>88,2</b>

Źródło: Główny Urząd Statystyczny (2014a, s. 131).

Dzięki danym w tabeli 2 można zobaczyć, w których grupach wiekowych przewidywane są największe ubytki ludnościowe. Warto zwrócić uwagę na powiększającą się grupę 65+, co sugeruje, że uczelnie nie mogą poprzestać na nowej grupie docelowej, którą można nazwać młodzi i starzy dorośli (które będą się stopniowo kurczyć). Uczelnie muszą wyjść także z ofertą do osób w wieku poprodukcyjnym, bo to właśnie ta grupa będzie coraz większa i będzie miała coraz więcej do powiedzenia.

## Studenci zagraniczni w Polsce

W tym momencie trzeba jasno sprecyzować jedną kwestię. Interes uczelni wyższych jest zupełnie inny niż interes szeroko definiowanej polityki edukacyjnej czy nawet polityki pracy. Z punktu widzenia uczelni – zdecydowanie egoistycznego – trzeba stwierdzić, że najważniejsze będzie zapełnienie wolnych miejsc podczas rekrutacji, gdyż liczba studentów ściśle związana jest z wysokością dotacji państwowej dla placówki. Niejednokrotnie wiąże się to także z renomą uczelni, bo zupełnie inaczej postrzegane są szkoły, które oferują kierunki, gdzie o jedno miejsce ubiega się 15 kandydatów, a inaczej sytuacja wygląda, gdy na to samo miejsce jest np. statystycznie pół kandydata. Każda uczelnia – publiczna przede wszystkim – tak pojętym interesem będzie się kierować, a więc priorytetem będą działania na rzecz podtrzymania renomy, która przekłada się później na wyniki rekrutacji, a te na wysokość dotacji.

Z punktu widzenia państwa istotne będą zupełnie inne kwestie, w tym np. zatrzymanie jak największej liczby absolwentów na rodzimym rynku pracy – po to, by nie wydawać pieniędzy na wyszkolenie specjalistów dla innych krajów, a tym samym nie ponosić strat. Jest to problem niezwykle ważny. Jak widać, interes państwa zupełnie nie uwzględnia interesu samych uczelni i odwrotnie, gdyż los absolwentów dla uczelni stanowi kwestię drugorzędną, bo nie dotyczącą ich obecnego i przyszłego stanu. Brak spójności celów między uczelniami i poszczególnymi resortami stanowi duży problem i przekłada się na brak realizacji celów ministerialnych przez szkoły wyższe. W niektórych sytuacjach można wręcz powiedzieć, że cele będą sprzeczne, gdyż uczelnie chętnie chwala się osiągnięciami swoich absolwentów. Jeśli ci zajmują wysokie stanowiska w instytucjach międzynarodowych czy znanych instytucjach państwowych (niekoniecznie rodzimych), uczelnie z nieukrywaną dumą o tym informują. Prawdopodobnie, gdyby absolwenci kierunków związanych z astronautyką zostali przyjęci do pracy w ESA<sup>1</sup> lub NASA<sup>2</sup>,

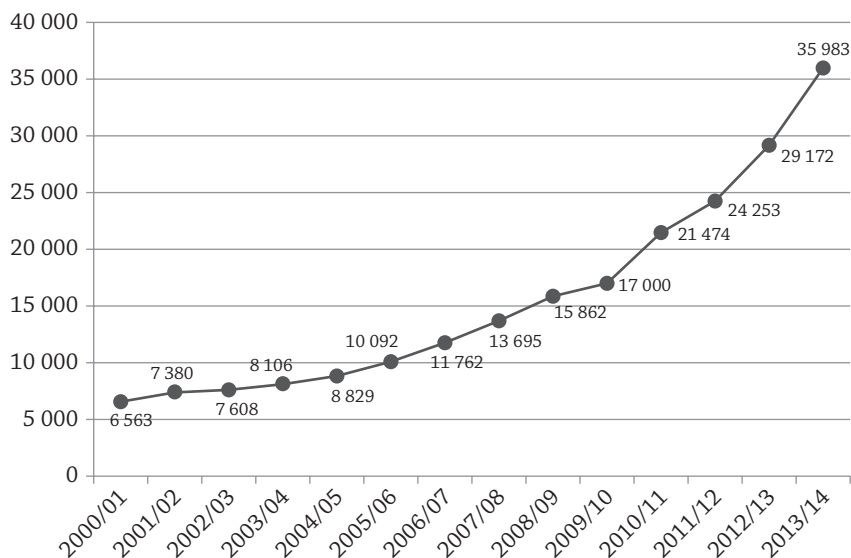
<sup>1</sup> European Space Agency – Europejska Agencja Kosmiczna.

<sup>2</sup> National Aeronautics and Space Administration – Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej.

uczelnie wręcz podawałyby taką informację za pomocą wszystkich dostępnych środków masowego przekazu, gdyż w Polsce szanse na rozwój w takiej dyscyplinie są znikome, nie dotyczy to jednak wszystkich kierunków studiów.

Należy zwrócić uwagę, że skoro w Polsce liczba osób w przedziale wiekowym 19–24 lata z roku na rok maleje – co wynikało z danych w tabelach 1 i 2 – może warto wrócić do tematu migracji. Jest to o tyle istotne, że skoro przyrost naturalny spada, to w inny sposób trzeba uzupełnić braki ludności, w tym także potencjalnych studentów. A jak ustalono powyżej, kwestia ta jest kluczowa z punktu widzenia uniwersytetów (głównie z powodu finansowania, ale także renomy). Na rysunku 4 przedstawiono, ilu cudzoziemców studiowało w Polsce od roku 2000. Najprostsze wydaje się działanie na rzecz zwiększenia salda migracji. O ile ograniczenie emigracji ściśle związane jest z sytuacją ekonomiczną w państwie, za co uczelnie odpowiadać nie mogą, to zwiększenie imigracji jest w zasięgu możliwości uczelni. Już od 2004 r. można mówić o wzroście liczby cudzoziemców wśród studentów (rysunek 4).

**Rysunek 4. Cudzoziemcy studiujący w Polsce w latach 2000–2014**



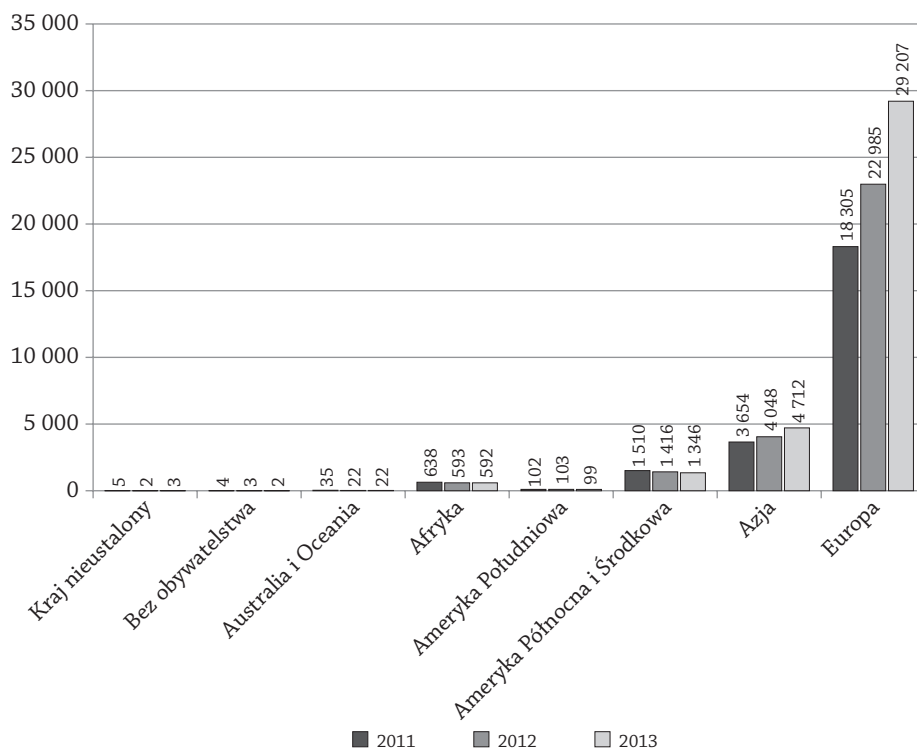
Źródło: Główny Urząd Statystyczny (2014b, s. 505); (2005, s. 56); (2006, s. 173); (2007, s. 172); (2008, s. 168); (2009, s. 233); (2010, s. 233); (2011, s. 239); (2012, s. 241); (2013, s. 121); (2014, s. 123); *Study in Poland* (2010).

Według serwisu internetowego *Study in Poland* między 1990 a 2000 r. liczba studentów zagranicznych w Polsce kształtowała się dość stabilnie, od 4,5 tys. w roku 1990 do 6,5 tys. w roku 2000 (*Study in Poland*, 2014). Od roku 2000 zmiana jest



wyraźnie widoczna, gdyż nastąpił ponad pięciokrotny wzrost studentów zagranicznych w Polsce w ciągu niespełna piętnastu lat. Niezwykle ważne wydaje się także to, że sama tendencja jest wzrostowa i nic nie wskazuje na to, że mogłaby ona ulec spadkowi. Zmiana ta jest wprawdzie powolna, ale stabilna, zwłaszcza po roku 2004. Nie można nie zauważyć, że 2004 r. związany jest z wejściem Polski do Unii Europejskiej, kiedy wszystkie programy wymiany studenckiej, takie jak Erasmus, zaczęły działać na pełnych obrotach i gwałtownie zwiększyła się liczba studentów z Europy w strukturze studentów zagranicznych uczących się w Polsce.

**Rysunek 5. Studenci zagraniczni według pochodzenia w latach 2011–2013**



Źródło: *Szkoły wyższe i ich finanse w latach 2004–2013 (2005–2014)*; (2012, s. 260–263); (2013, s. 138–141); (2014, s. 136–139).

Polska jest bardzo atrakcyjnym miejscem wymiany studenckiej, zwłaszcza dla osób z krajów „starej” UE, gdyż kurs złotego w stosunku do euro jest niski, a co za tym idzie sytuacja finansowa takich studentów w Polsce jest lepsza niż w Hiszpanii, Francji czy we Włoszech. Oczywiście, można próbować udowodnić, że nie ma to realnego przełożenia na wybór Polski jako kraju, w którym spędzi

się semestr studiów, ale z przeprowadzonych przez autorkę wywiadów wynika, że jest to argument podawany najczęściej, a u części respondentów jedyny. Studenci wymieniali także inne motywacje, w tym: umowy bilateralne między uczelniami, polskie pochodzenie (w tym także znajomość języka polskiego) czy wybór Warszawy, gdyż jest to stolica, choć właściwie każdy student zwraca uwagę na finansowy aspekt swojego wyboru.

Warto pamiętać, że czynniki pozafinansowe odgrywają również znaczącą rolę. Najlepszym dowodem jest liczba studentów z Ukrainy, których w 2011 r. było 6 321, a w roku 2013 już 15 123. Sytuacja polityczna w ich kraju skłania młodych ludzi do wyjazdu, ale nie wolno zapominać, że kulturowo, historycznie czy geograficznie jest to dość racjonalny, prawdopodobnie również pod względem finansowym łatwiejszy, wybór niż krajów zachodnioeuropejskich. Dlatego też wzrost w Polsce liczby cudzoziemców właśnie z krajów europejskich jest uzasadniony.

Ciekawie prezentują się dane dotyczące dużo gęściej niż w Europie zaludnionych terytoriów, jak Azja czy Afryka. Pozostają one zdecydowanie na dalszych pozycjach, jeśli chodzi o liczbę studentów wybierających Polskę. Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różne. Mimo dość niestabilnej sytuacji w Afryce liczba studentów z tego regionu świata się zmniejsza, w odróżnieniu od liczby studentów przybywających z Azji, których jest w Polsce coraz więcej (zgodnie z szybkim wzrostem liczby ludności w tej części świata). Porównanie to wydaje się sensowne, gdyż w wypadku obu kontynentów mówi się o obowiązku wizowym, który takie przepływy ogranicza, przy czym polskie uczelnie chętniej nawiązują współpracę z ośrodkami azjatyckimi, stąd przepływ ten może być nieco łatwiejszy, gdyż odbywa się dwustronna wymiana.

Szukając uwarunkowań, z powodu których liczba cudzoziemców studiujących w Polsce wciąż jest niewielka, można wymienić kilka barier. Po pierwsze, język polski, który nie należy do najłatwiejszych oraz fakt, że język angielski wciąż nie jest w naszym kraju popularny, zwłaszcza w życiu codziennym. Dla studentów stanowi to wręcz barierę wejścia, jeśli nie wykażą dużej cierpliwości. Jest to związane także z wynajmem mieszkania – kontakt z wynajmującym oraz samo zawarcie umowy w języku angielskim, mimo iż coraz częściej możliwe, wciąż jest trudne. Studenci często decydują się na mieszkanie w akademiku, ponieważ uczelnia pomaga załatwić formalności. Ponadto dla studentów poza sprawami bytowymi, jak zrobienie zakupów czy założenie konta w banku, ważne są też kwestie naukowe, a więc dostępność bibliotek z literaturą w języku angielskim. Po drugie, co chyba najbardziej zaskakujące, polskie uczelnie nie wprowadzają na skalę masową studiów w języku angielskim, najczęściej tworzą ofertę dla konkretnych programów Erasmus. Uczelnie prowadzą kursy w języku angielskim (pojedyncze przedmioty), ale nie całe studia, a więc znalezienie oferty dla

osób z Azji, Afryki czy obu Ameryk (które nie korzystają z programów wymiany wewnątrz europejskiej) jest trudne. Kolejnym, trzecim utrudnieniem może być także fakt, że student zagraniczny – spoza Europy – może mieć pewne trudności ze zdobyciem wiza, a później pozwoleń, np. na pracę, gdyż jeśli nie ma własnych środków, potrzebuje stałego zatrudnienia, by móc się utrzymać (warto pamiętać, że programy takie jak Erasmus wiążą się z dofinansowaniem, a więc studenci nie są zmuszeni ponosić wszystkich kosztów samodzielnie; środki te zazwyczaj nie wystarczają jednak na pokrycie wszystkich wydatków). W tym właśnie miejscu można wymienić barierę czwartą, która spowoduje zatoczenie koła – aby móc podjąć pracę, przynajmniej w minimalnym stopniu trzeba znać język lub poszukiwać oferty w firmach międzynarodowych, które, o ile w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu są dostępne, to w Opolu, Lublinie, Katowicach czy Toruniu już niekoniecznie lub w bardzo minimalnym zakresie. Jest to jeden z powodów, dla których właśnie ośrodki naukowe w największych miastach cieszą się zainteresowaniem studentów zagranicznych.

## Działania na rzecz uczelni czy na rzecz państwa

Studentów zagranicznych można traktować jako szansę, wręcz nadzieję, na zmiany w szkolnictwie wyższym, ale także wyzwanie, w szczególności dla uczelni. Z drugiej jednak strony będą oni bezpośrednim zagrożeniem dla rynku pracy oraz pośrednim także dla polityki ludnościowej w Polsce.

Szansą jest to, że im większe zainteresowanie polskimi uczelniami, tym większe prawdopodobieństwo, że zaczną one tworzyć całe studia w języku angielskim. Wiąże się to z rozwojem nauki jako takiej. Jest to również sposobność powiększenia wpływów finansowych z tytułu opłat za studia. Kierunki anglojęzyczne mogą być traktowane jak kolejny produkt edukacyjny obok studiów wieczorowych, zaocznych i podyplomowych, z których *de facto* uczelnie w dużej mierze się utrzymują. Takie studia ponadto są okazją dla polskich studentów, by móc uczyć się w języku angielskim, co z pewnością przyniesie im duże korzyści, gdyż przygotowuje do podjęcia pracy wszędzie na świecie, a nie tylko w Polsce. Oczywiście kwestia ta może okazać się problematyczna – Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego będzie protestowało, że nie jest celem kształcenie ludzi, którzy opuszczą później rodzimy rynek pracy, ale jeśli studenci samodzielnie poniosą koszty studiów, nawet MNiSW nie będzie miało podstaw, by kwestionować ich sensowność i pożytek. Daje to także możliwość rozwoju naukowego samych uczelni: sprowadzanie wykładowców z ośrodków zagranicznych na dłuższy czas, a nie jak obecnie na jednorazowe wykłady. Mogłoby to również doprowadzić do poprawy jakości

zdobywanych na studiach kompetencji – gdyż studenci, ponosząc opłaty, będą wymagali konkretnych efektów. Według Buttlera (2012, s. 52) obecnie wykładowcy oceniają znacznie wyżej przydatność danych treści na studiach wykładowych niż pracodawcy czy sami studenci, którzy są przed i po stażu. Jedyne problem polega na tym, że polskie uczelnie wciąż nie znajdują się wśród najlepszych szkół w Europie ani na świecie i nad tym zdecydowanie powinny pracować.

Oprócz tego warto pamiętać, że osoby studiujące w Polsce w pełnym cyklu od dwóch do nawet pięciu lat byłyby zobowiązane podporządkować się wszystkim przepisom prawa. Mowa tu m.in. o obowiązku odbywania praktyk (w niektórych wypadkach trzymiesięcznych, a nawet dłuższych), a jako że studenci zagraniczni na ogół nie posługują się językiem polskim, to na uczelnie spadłby obowiązek znalezienia odpowiednich firm, które byłyby gotowe ich przyjąć. Trzeba dodać, że jeśli osoby takie miałyby studiować przez pięć lat, to mało prawdopodobne wydaje się całkowite sfinansowanie ich tak długiego pobytu za granicą przez rodziny. Młodzi ludzie musieliby mieć dość jasną sytuację materialną, a więc miejsce pracy, które pozwalałoby się im utrzymać. Jeśli natomiast podejmowałiby pracę zawodową, to ich dochody nie pozwalałyby na pobieranie środków, np. z funduszu pomocy materialnej. Zarówno z perspektywy MNiSW, jak i samych uczelni wydaje się to korzystnym rozwiązaniem, niekoniecznie z punktu widzenia samego studenta, który po pierwszym roku nie będzie mógł wystąpić o pokój w akademiku, gdyż jego zarobki na to nie pozwolą. Właśnie tego typu problemy powodują, że kierunki w całości anglojęzyczne do tej pory nie opanowały polskich uczelni.

Jeśli szkoły wyższe będą podejmowały próby przyciągnięcia studentów zagranicznych, zwłaszcza spoza UE, to kolejnym problemem będzie zapewnienie im możliwie łatwego przysposobienia. Pytanie jest następujące, czy celem uczelni jest zrekrutowanie dużej liczby studentów na semestr, czy raczej zachęcanie do odbywania całego cyklu kształcenia w Polsce. Drugą opcję omówiono już powyżej. Natomiast przyjmowanie studentów na semestr lub rok stanowi zupełnie inną kwestię. Z jednej strony, tacy studenci nie stwarzają problemu, w większości są w stanie przeżyć jeden semestr bez podejmowania pracy zarobkowej, nie są zobowiązani do odbywania praktyk, a więc uczelnia nie musi poświęcać im szczególnej uwagi. Z drugiej strony, pozwalają zapełnić godziny wykładów prowadzone w języku angielskim, które wprawdzie coraz chętniej wybierane są przez polskich studentów, ale jednak nie cieszą się jeszcze taką popularnością jak bliźniacze wykłady w języku polskim. Dlatego też uczelnie coraz częściej poświęcają wiele energii, by zawierać nowe umowy partnerskie i stowarzyszeniowe z placówkami nie tylko z UE, ale również z innych państw, niekoniecznie europejskich.

W tym miejscu trzeba zadać kolejne pytania, a odpowiedzi znów będą zależały od przyjętego punktu widzenia. Po co przyjmować studentów zagranicznych, czy

w ogóle są oni w Polsce potrzebni oraz czy celem jest przyciągnięcie kandydatów tylko na okres studiów, czy także skłonienie ich do pozostania w Polsce po ukończeniu edukacji? Uczelnie będą zdecydowanie podkreślać wagę wymiany kulturowej oraz korzyści płynące z możliwości wymiany studenckiej w obie strony (wyjazdy zagraniczne polskich studentów i przyjazdy studentów zagranicznych). Zdecydowanie mniej czasu poświęcą analizie tego, co dzieje się z absolwentami po ukończeniu studiów.

Z punktu widzenia MNiSW, a może przede wszystkim Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, obcokrajowcy z wykształceniem wyższym będą stanowić pewien problem, gdyż bezrobocie wśród absolwentów polskich jest na wysokim poziomie, co powoduje w dużym stopniu emigrację ludzi młodych, głównie na zachód Europy. Z perspektywy korzyści dla Polski ważne wydaje się przede wszystkim z demograficznego punktu widzenia zatrzymanie części emigracji – bardzo często absolwentów uczelni wyższych. Wyjazd tej grupy społecznej jest dotkliwy, gdyż są to potencjalni rodzice. W podawanych wskaźnikach urodzeń czy dzietności takie osoby są brane pod uwagę do stanu ludności danego państwa, choć realnie nie zamieszkują jego terytorium. Należałoby zająć się szczegółową analizą tego problemu, a więc próbą obliczenia, ile osób przebywających na emigracji wróci kiedykolwiek do Polski, nie jest to jednak celem niniejszej pracy. Uwzględniając wspomniane uprzednio przesłanki oraz wiele innych, można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że polityka edukacyjna oraz polityka rynku pracy nie mają na celu zachęcenia obcokrajowców, zwłaszcza absolwentów, do pozostania w Polsce i poszukiwania pracy, a raczej wręcz przeciwnie – działają na rzecz powrotu do ojczyzny imigrantów z wyższym wykształceniem, chyba że będą to poszukiwani specjaliści, jakich u nas brakuje.

Niemniej jednak studenci zagraniczni w perspektywie najbliższych kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu, lat mogą okazać się niezbędni dla przetrwania niektórych ośrodków akademickich, zwłaszcza mniej popularnych uniwersytetów, w szczególności szkół niepublicznych. Zgodnie z założeniem, że w 2015 r. w Polsce będzie studiować około 1,5 mln ludzi, perspektywa na lata 2020–2025 nie wydaje się optymistyczna. Dane z tabeli 1 pokazują, że liczba osób w wieku 19–24 lata zmniejszy się o 900 tys., a w latach 2040–2045 o ponad milion, stąd nasuwa się pytanie, czy uczelnie już teraz zmieniają profil i próbują kierować ofertę do innych grup wiekowych, czy raczej skupiają się na studentach zagranicznych. Okoliczności są niesprzyjające, choćby dla utrzymania niektórych kierunków studiów czy zatrudnienia kadry naukowej (niedoprowadzenia do masowych zwolnień).

Sytuacja wydaje się wręcz patowa. Uczelnie muszą poszukiwać nowych odbiorców usług edukacyjnych, państwa polskiego natomiast nie stać na płaćenie za studia obcokrajowcom lub Polakom, którzy zaraz po ich ukończeniu wyjadą do pracy

za granicę. Pytanie więc powinno brzmieć nie – jak usuwać bariery, które napotykać studenci zagraniczni, ale czy w ogóle je usuwać. Z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że problemy, o jakich tutaj wspomniano, same nie znikną. Jeśli MNiSW i MPiPS nie zaczną współpracować z Ministerstwem Edukacji Narodowej i nie ustalą wspólnej polityki edukacyjnej oraz rozwoju rynku pracy, rozdźwięk między tym co ważne dla państwa, a tym co istotne dla uczelni, będzie się pogłębiał. Już teraz widoczna jest bezsilność i niemoc MNiSW, taka sytuacja nie powinna mieć miejsca.

## Podsumowanie

Kończąc rozważania nad tym, jaki wpływ mają zmiany demograficzne, zachodzące nie tylko w Polsce, ale właściwie na całym świecie, na sytuację liczebności kohorty studentów w Polsce, trzeba stwierdzić co następuje. Mimo ogólnego wzrostu liczby ludności świata, Polska znalazła się w gronie państw starzejących się, gdzie przewidywany jest zdecydowany ubytek ludności o ok. 5 mln do roku 2050 i 12 mln do roku 2100. Następstwem tego będzie również znaczący spadek liczby ludności w wieku 19–24 lata, która stanowiła sporą część – można zaryzykować stwierdzenie, że większość – zbioru osób nazywanego studentami.

Taka sytuacja zmusza uczelnie do podejmowania nowych kroków, a więc z jednej strony poszerzanie odbiorców proponowanych przez nich kierunków studiów, może nawet zmianę części z nich w stronę studiów o charakterze zawodowym (bardziej praktycznych niż teoretycznych), z drugiej zaś próby pozyskania studentów zagranicznych. Jednakże rodzima polityka, czy to edukacyjna, czy ludnościowa, a wreszcie pracy, nie sprzyja i prawdopodobnie jeszcze długo sprzyjać nie będzie studentom zagranicznym, zwłaszcza takim, którzy mogliby wiązać swoje późniejsze losy z Polską. Mimo iż stopa bezrobocia w 2014 r. znacząco spadła, to niestety przyczyn nie należy doszukiwać się w niezwykle sprawnym i skutecznym działaniu ministra W. Kosiniaka-Kamysza, a raczej kolejnej fali emigracji, której skali jeszcze nie sposób ocenić.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Polska nie jest gotowa przyjąć absolwentów obcokrajowców. Obecnie nawet polscy absolwenci mają problemy ze znalezieniem pracy, która gwarantowałaby im odpowiedni poziom życia, np. podołanie obciążeniom kredytowym na zakup mieszkania. Prawdą jest także fakt, że obcokrajowcy nie będą specjalnie zainteresowani pracą w Polsce, gdyż nasz język jest bardzo trudny, powszechność języka angielskiego wciąż jest niewielka, zwłaszcza podczas załatwiania prostych spraw na poczcie czy w sklepie, a wynagrodzenia są zdecydowanie zbyt niskie w porównaniu do kosztów, chociażby wspomnianych już



kredytów. Pod tym względem MNiSW ani MPiPS nie powinny więc się martwić na zapas, Polska nawet dla Polaków przestaje być atrakcyjna.

## Bibliografia

- Buttler, D. (2012). Studenci, pracodawcy, wykładowcy – różne wizje kompetentnego pracownika. *Edukacja Ekonomistów i Menedżerów. Problemy. Innowacje. Projekty*, 3, 45–57.
- Current World Population and World Population Milestones – Summary Table* (2014). Worldometers. Pobrano 14.12.2014 z: <http://www.worldometers.info/world-population/>
- Główny Urząd Statystyczny (2005–2014). *Szkoły wyższe i ich finanse w latach 2004–2013*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Główny Urząd Statystyczny (2014a). *Prognoza ludności na lata 2014–2050. Studia i analizy statystyczne*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Główny Urząd Statystyczny (2014b). *Rocznik Demograficzny 2014*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Kancelaria Prezydenta RP (2013). *Finansowanie uczelni a konkurencyjność szkolnictwa wyższego*. Pobrano z: [http://obywatelenauki.pl/wp-content/uploads/2013/07/slajdy\\_wprowadzajace\\_bpp\\_kprp.pdf](http://obywatelenauki.pl/wp-content/uploads/2013/07/slajdy_wprowadzajace_bpp_kprp.pdf)
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2013). *Szkolnictwo wyższe w Polsce*. Pobrano 21.11.2014 z: [https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013\\_07/0695136d37bd577c8ab03acc5c59a1f6.pdf](https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013_07/0695136d37bd577c8ab03acc5c59a1f6.pdf)
- Study in Poland. Coraz więcej cudzoziemców na polskich uczelniach* (2014). Pobrano 28.12.2014 z: [http://www.studyinpoland.pl/konsorcjum/index.php?option=com\\_content&view=article&id=501:coraz-wiecej-cudzoziemcow-na-polskich-uczelniach&catid=89:newsletter-052010&Itemid=100062](http://www.studyinpoland.pl/konsorcjum/index.php?option=com_content&view=article&id=501:coraz-wiecej-cudzoziemcow-na-polskich-uczelniach&catid=89:newsletter-052010&Itemid=100062)
- World Population Prospects: The 2012 Revision* (2012). United Nations Department of Economic and Social Affairs Population Division, Population Estimates and Projections Section. Pobrano 22.11.2014 z: <http://esa.un.org/unpd/wpp/index.htm>

## Summary

### Factors Determining the Number of Students in Poland with Particular Emphasis on Demographic Trends

The purpose of the article is to verify if the demographic changes in the world would influence particular states, most of all if they influence a cohort of students,

and if so, in which way. The question seems to be important, especially from the perspective of the European states, that in majority cannot show even zero level of population growth, not to mention the positive one. The author has chosen Poland as the object of their research. Referring to the demographic decline, problems of universities with recruitment, as well as situation on the labor market and continuously sustained negative migration balance, the author is trying to answer the question if from the perspective of the universities, as well as Polish economy, foreign students are needed or not.

**Keywords:** educational policy, foreign students, higher education, migration of students, population forecast.

### **Paulina Malesa**

Doktorantka II roku Stacjonarnych Studiów Doktoranckich w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Absolwentka kierunków stosunki międzynarodowe i zarządzanie w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Od kilku lat zajmuje się szkolnictwem wyższym zarówno z perspektywy uczelni, m.in. zarządzaniem strategicznym i marketingiem szkół wyższych, oraz polityki edukacyjnej, także ustawodawstwem w tym zakresie.